Bogdan Konopka, Warszawska Gazeta, nr 49, 7-13.12.2018

„Przedsiębiorstwo Holokaust" dostało szalu, że Polacy chcą prowadzić wykłady w Kanadzie o tym, jak ratowali Żydów.

Ta historia pokazuje, jak ważna jest edukacja krajów zachodnich w zakresie historii II wojny światowej. Żaden naród i żadne państwo nie zrobiło dla ratowania Żydów więcej niż Polska i Polacy. Na liście Sprawiedliwych wśród Narodów Świata jest właśnie najwięcej Polaków. Ten medal dawano tylko tym, którzy ratowali Żydów za darmo. Problem w tym, że dla zachodnich Sprawiedliwych takiego ograniczenia nie ma. Gdyby było, okazałoby się, że za darmo pomagali Żydom właściwie tylko Polacy.

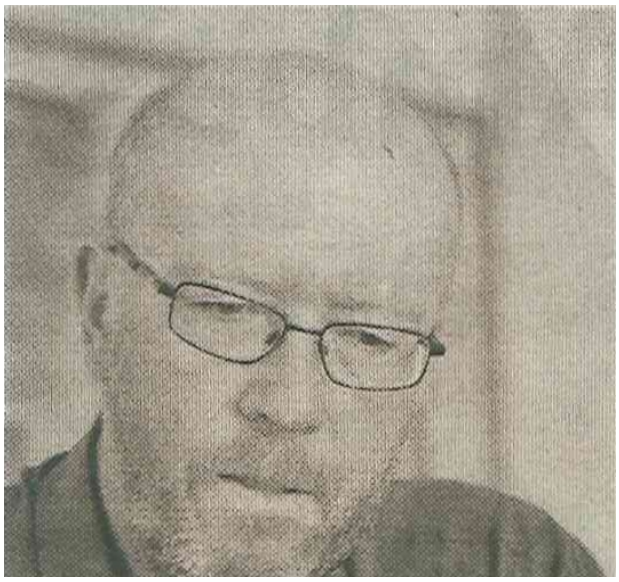


Grabowski został publicznie złapany na kłamstwie przez am- basadora Polski w Szwajcarii Jakuba Kumocha (notabene ma- jącego żydowskich przodków). Otóż Grabowski popularyzował wśród zagranicznych dziennikarzy wersję, że Polacy w czasie wojny wymordowali 200 tys. Żydów. Pytany o źródła tej informa- cji, wskazywał na wybitnego polsko-żydowskiego historyka Szy- mona Datnera (1902-1989, na zdjęciu po prawej). Problem w tym, że Datner tego nigdy nie napisał. Wręcz przeciwnie. Bardzo

wy- soko oceniał postawę Polaków wobec Żydów w czasie II wojny światowej.

Prof. Jan Grabowski zapowiedział pozwanie fundacji Reduta Dobrego Imienia i jej szefa Macieja Świrskiego. Będzie domagał się przeprosin i kupna jego książki opisującej zbrodnie Polaków na Żydach. Chodzi o list otwarty z czerwca 2017 r., w którym Reduta protestowała przeciwko fałszowaniu historii przez Grabowskiego. Zarzucono mu, że „nie przestrzega podstawowych zasad rzetelności badacza" „buduje konstrukcje propagandowe" „eliminuje kluczowe fakty" „nie ma nic wspólnego z nauką" „jego działalność jest rozsadnikiem kłamstwa", „sprzeniewierza się powołaniu naukowca" „szkaluje Naród Polski" „próbuje wypromować pseudofakty" Pod listem podpisały się 134 osoby, w większości pracownicy naukowi.

Spóźnioną wściekłość Grabowskiego spowodowała organizacja przez Instytut Pamięci Narodowej wykładu o Polakach ratujących Żydów, jaki ma być zorganizowany na uniwersytecie w Ottawie (Kanada), tym, na którym wykłada właśnie Grabowski. Zdaniem Grabowskiego mówienie o Polakach ratujących Żydów bez wspominania tych, którzy ich mordowali, jest niedopuszczalne. W swojej hipokryzji nie dostrzega, że w swoich książkach robi dokładnie to samo. Co więcej, został publicznie złapany na kłamstwie przez ambasadora Polski w Szwajcarii Jakuba Kumocha (notabene mającego żydowskich przodków).



Misją Grabowskiego (na zdję- ciu) jest przekonanie świata o wielkiej krzywdzie, ja- kiej

doznali Żydzi od Pola- ków w czasie wojny. W tej sprawie Grabowskiemu wi- dać brak dowodów. Bo uciekł się do prymitywnego kłam- stwa. To kłamstwo jednak po- skutkowało tym, że od 2017 r. izraelscy dziennikarze zaczęli podawać to jako wiarygodną liczbę.

Otóż Grabowski popularyzował wśród zagranicznych dziennikarzy wersję, że Polacy w czasie wojny wymordowali 200 tys. Żydów. Pytany o źródła tej informacji, wskazywał na wybitnego polsko- -żydowskiego historyka Szymona Datnera (1902-1989). Problem w tym, że Datner tego nigdy nie napisał. Wręcz przeciwnie. Bardzo wysoko oceniał postawę Polaków wobec Żydów w czasie II wojny światowej. Grabowski popularyzował też tezę, jakoby Holokaust na ziemiach polskich przeżyło 40-50 tys. Żydów. Dociskany przez ambasadora Kumocha o źródła tych informacji - odmówił. - Pięć minut wnikliwej lektury wystarczy, by zrozumieć genezę bardzo poważnego przeinaczenia źródła - komentował wówczas ambasador Kumoch. Grabowski nie rozumie, że popularyzując kłamstwa o Zagładzie, tym samym sam stał się kłamcą Holokaustu.

Kim jest nowy Jan Tomasz Gross?

Grabowski urodził się w 1962 r. w Warszawie. Jego ojciec był Żydem ocalałym z Holokaustu. Doktorat zrobił w 1994 r. na Uniwersytecie w Montrealu. Od tego czasu pracuje na Uniwersytecie w Ottawie. Na temat relacji polsko-żydowskich zaczął publikować od 2004 r. i z książki na książkę się radykalizował. Można powiedzieć, że dziś pełni on rolę taką, jaką na początku XXI w. powierzono Janowi Tomaszowi Grossowi. Ten, nie będąc zawodowym historykiem, dość szybko został przyłapany na swoich kłamstwach. Nikt już nie próbuje oficjalnie bronić jego twierdzeń na temat przebiegu zbrodni w Jedwabnem, bo nie zgadza się w nich praktycznie nic. Ani liczba ofiar, ani przebieg, ani sprawcy. Bo z dokumentów sądowych wynika jednoznacznie, że zbrodnie w Jedwabnem zorganizowali i przeprowadzili Niemcy, przymuszając do udziału w niej część mieszkańców.

Misją Grabowskiego jest przekonanie świata o wielkiej krzywdzie, jakiej doznali Żydzi od Polaków w czasie wojny. W tej sprawie Grabowskiemu widać brak dowodów. Bo uciekł się do prymitywnego kłamstwa. To kłamstwo jednak poskutkowało tym, że od 2017 r. izraelscy dziennikarze zaczęli podawać to jako wiarygodną liczbę. Jedna z dziennikarek Amanda Borschel-Dan napisała, że to z badań historyka Szymona Datnera wynika, iż200 tys. Żydów, którzy uciekli z transportów, zostało dobitych przez Polaków. Gdy ambasador Kumoch zapytał ją konkretnie, to przyznała, że wiedzę czerpała nie z książek Datnera (są tylko po polsku), ale od Jana Grabowskiego. Grabowski przyłapany na kłamstwie brnął, że nic nie mówił o żadnych 200 tys., tylko o szacunkach, że za śmierć owych 200 tys. Żydów, którzy rzekomo mieli przebywać na wolności, odpowiadają w większości Polacy. Jak dokonał on owego szacunku, to pozostaje jego tajemnicą. A przecież mowa była o ukrywaniu się na terytorium okupowanym przez Niemców.

Złoty interes zagrożony

Nie bez powodu Grabowski zaatakował Redutę Dobrego Imienia i IPN teraz. Chodzi właśnie o wspomniany wykład o roli Polaków w ratowaniu Żydów. Cała operacja szkalowania Polski ma jeden cel: zmusić Polaków do zgody na wypłatę przynajmniej części odszkodowań za nieruchomości Żydów, którzy zginęli w Zagładzie, a nie zostawili spadkobierców. Zgodnie z prawem każdego cywilizowanego kraju, mienie obywatela, który nie zostawił spadkobierców, przejmuje państwo. Żydowskie organizacje w USA domagają się zaś, aby te pieniądze zostały im wypłacone. Ponieważ nie ma żadnej drogi prawnej do tego, to realizują prosty plan. Oskarżyć Polskę i Polaków o udział w Holokauście i na tej zasadzie twierdzić, że współsprawcy zbrodni nie mogą być jej beneficjentem.

Dlatego gdy IPN postanowił przekazać rzetelną historyczną wiedzę, Grabowski wpadł w histerię. Na Zachodzie do głowy by nie przyszło żadnemu naukowcowi, że można publicznie rzucać oskarżenia takie jak Grabowski i odmawiać podania źródeł tychże oskarżeń.

Ta historia pokazuje, jak ważna jest edukacja krajów zachodnich w zakresie historii II wojny światowej. Żaden naród i żadne państwo nie zrobiło dla ratowania Żydów więcej niż Polska i Polacy. Na liście Sprawiedliwych wśród Narodów Świata jest właśnie najwięcej Polaków. Chociaż ten medal dawano tylko tym, którzy ratowali Żydów za darmo. Tym, którzy za ratunek brali od nich pieniądze - już nie. Problem w tym, że dla zachodnich Sprawiedliwych takiego ograniczenia nie ma. Gdyby było, okazałoby się, że za darmo pomagali Żydom właściwie tylko Polacy. Dodatkowo polski rząd emigracyjny jako jedyny utworzył i finansował działalność specjalistycznej agencji pomocy Żydom Żegoty. Wreszcie polski rząd apelował do społeczności międzynarodowej o to, aby podjęła działania na rzecz zatrzymania Holokaustu. Last but not least jako jedyny kraj aliancki wprowadził karę śmierci za wydawanie Żydów. I działo się to wtedy, gdy policjanci francuscy sami z siebie łapali ukrywających się Żydów i wydawali ich Niemcom.

Atak Grabowskiego na Redutę Dobrego Imienia i IPN pokazuje, że kłamstw będzie próbować bronić za pomocą wyroków sądów. Rzetelny badacz opublikowałby wszystkie swoje źródła w internecie i odpowiadał na pytania. Zaproponowałby debatę. Grabowski tak nie zrobi, bo nie o prawdę, ale właśnie o kłamstwo tutaj chodzi. Cóż bowiem wynika z faktu, że byli Polacy, którzy mordowali Żydów? Nic. Tak jak nic nie wynika z faktu, że byli Żydzi mordujący w czasie wojny Polaków, np. jako członkowie sowieckiej partyzantki. Nic. Wszelka próba generalizowania i próby wprowadzenia zbiorowej odpowiedzialności są niedopuszczalne. A wściekłość Grabowskiego uczy jednego: należy zorganizować takie wykłady nie tylko w Kanadzie, ale w całych Stanach Zjednoczonych i krajach Unii Europejskiej.

Aron Kohn, Hajfa, Izrael